prekariat

Prekariusze *wszystkich krajów łączcie się!* – wykrzyknął Piotr Najsztub pod warszawskim Pałacem Kultury w programie *Kultura, głupcze!* (*TVP Kultura*, 29.04.2012), poświęconym problemom współczesnego rynku pracy. Słowa Najsztuba były oczywiście świadomą trawestacją słynnego rewolucyjnego wezwania kierowanego niegdyś do ploretariuszy. Rzecz w tym, że w dzisiejszych czasach – jak coraz częściej sugerują komentatorzy życia społecznego – to właśnie prekariat dołącza do proletariatu jako nowa klasa uciskana.



Jacopo Fiorancio

Niestabilna sytuacja finansowa, brak gwarancji zatrudnienia (często zmieniana praca na niepewnych umowach), poczucie niebezpieczeństwa, niemożność myślenia o przyszłości – oto podstawowe znamiona tego, co określa się mianem **prekarnej** kondycji. Chociaż *trzon prekariatu*, jak zauważa Jarosław Makowski, *tworzą ludzie młodzi* (J. Makowski), wśród prekariuszy można znaleźć także wiele osób starszych. Prawdziwym symbolem prekariatu doby globalizacji stali się **ulotkarze**, pracownicy **fast foodów** i **call centers** czy kasjerzy w supermarketach, wykonujący niskopłatną, zwykle monotonną i niedającą poczucia spełnienia pracę w branżach o wysokiej rotacji pracowników. To właśnie trudne warunki pracy prekariuszy i **prekariuszek** sugerują analogię między prekariatem a proletariatem.

Pojęcie *proletariatu* narodziło się w Starożytnym Rzymie, gdzie terminem *proletarius* określano najniższą warstwę obywateli – tych, którzy nie posiadali niemal niczego poza swoimi dziećmi (łac. *proles* to właśnie 'potomek'). Jego odrodzenie należy jednak łączyć z nazwiskiem Karola Marksa, który definiował proletariat jako klasę pozbawioną środków produkcji i dlatego skazaną na pracę najemną, czyli sprzedawanie własnej siły roboczej. Trzonem proletariatu są robotnicy najemni, prekariat zaś narodził się wraz z rozrostem sektora usługowego. O ile zatem proletariat, zgodnie z interpretacją Marksa, pada ofiarą wyzysku w gospodarce przemysłowej, o tyle prekariat staje się grupą wyzyskiwaną w nowszej gospodarce usługowej. Na powinowactwa między tymi dwiema grupami kładzie nacisk twórca terminu prekariat, Guy Standing, który w książce *The Precariat. The New Dangerous Class* (*Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*) pisze, iż jest to neologizm łączący przymiotnik *niepewny* [ang. *precarious*] z rzeczownikiem *ploretariat* (G. Standing). Niektórzy sugerują również, że korzenie etymologiczne tego słowa sięgają w istocie znacznie głębiej. Można tu wskazać na łacińskie *precarium*, oznaczające w prawie rzymskim ziemię dzierżawioną biednym chłopom na ich prośbę, początkowo podlegającą zwrotowi w dowolnej chwili, gdy zażyczy sobie tego jej właściciel (łac. *precarius* to 'wyproszony, pożyczony, cudzy, niepewny'), później zaś, w prawie średniowiecznym, przekazywaną dożywotnio. Socjolog Jan Sowa, który jako jeden z pierwszych w Polsce zajmował się problemem prekariatu, twierdzi z kolei, że słowo to pochodzi od łacińskiego *caritas* – ('miłosierdzie, miłość do bliźniego, troska') i opisuje kondycję czegoś (lub kogoś), o co„trzeba się zatroszczyć", dodając, że termin ów *wywodzi się z filozofii chrześcijańskiej i odnosi się w niej do czegoś (lub kogoś), co ze względu na swoją fatalną sytuację wymaga modlitwy* (J. Sowa).

Copyright © Uniwersytet Warszawski
Wszelkie prawa zastrzeżone zgodnie z art.17 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych.
Teksty oraz zdjęcia zawarte w tym dokumencie nie mogą być publikowane bez wiedzy i zgody właściciela praw autorskich.

Tak bogata etymologia sprawia, że *prekariat* jest doskonałym słowem na opisanie trudnego położenia, w jakim znajduje się współcześnie bardzo wiele osób. Mimo że to właśnie złe warunki pracy, które panują często w sektorze usługowym, stały się paradygmatem **prekarności** – czyli permanentnie niepewnej sytuacji jednostek na rynku pracy – to jednak prekariat w żadnym razie nie ogranicza się do osób pracujących w tym sektorze. Standing trafia w sedno, gdy zauważa, że istnieją bardzo różne przyczyny prekarności, a co więcej – że prekariuszem bądź prekariuszką może stać się właściwie każdy: *Niektórzy wchodzą do prekariatu w efekcie niefortunnego wypadku bądź porażki, inni zaś zostają do tego zmuszeni. Jeszcze inni wchodzą do prekariatu z nadzieją, że stanie się to odskocznią do czegoś innego, nawet jeśli nie zapewnia żadnych wydeptanych ścieżek kariery. Są też tacy, którzy dołączają do prekariatu z pobudek instrumentalnych – jak choćby ludzie starsi i studenci, chcący po prostu zdobyć trochę pieniędzy lub doświadczenia – i tacy, którzy łączą działalność prekarną z czymś innym* (G. Standing). Do prekariuszy zalicza się również tych, którzy wcale niekoniecznie zarabiają mało, ale mają nieregularne zarobki i niepewną pracę, co przekłada się na ogólną niestabilność ich sytuacji życiowej. W tym „wyższym" prekaracie znaleźć można wielu artystów, projektantów, dziennikarzy, informatyków, a mówiąc bardziej ogólnie – **freelancerów**, czyli osoby niemające stałego zatrudnienia, specjalizujące się w jakiejś konkretnej dziedzinie (np. fotografii, grafice komputerowej, programowaniu, tłumaczeniu z języków obcych, doradztwie) i w związku z tym otrzymujące zlecenia od różnych firm.

W ostatecznym rozrachunku prekarność okazuje się zatem względnie niezależna od charakteru wykonywanej pracy, poczucia spełnienia czy wysokości zarobków. Jak słusznie zauważa Sowa, prekariat *przecina na skos wszystkie znane wcześniej konfiguracje klasowe* (J. Sowa). Jego podstawowym rysem są niestabilne formy zatrudnienia (coraz powszechniejsze w czasach późnego, zglobalizowanego kapitalizmu) oraz profil psychologiczny, który w następujących słowach kreśli Zygmunt Bauman: *Prekariuszy definiuje się przez to, że swe domy (wraz z sypialniami i kuchniami) wznieśli na ruchomych piaskach, ale także przez ich świadomość własnej ignorancji („nie mam pojęcia, co może mi się przytrafić") i niemocy („nawet gdybym wiedział, nie miałbym siły, aby uniknąć ciosu")* (www.krytykapolityczna.pl). Nietrudno zatem zrozumieć, dlaczego coraz głośniej mówi się o potrzebie walki z postępującą **prekaryzacją** społeczeństwa.

Jan Burzyński
publikacja: 21.02.2013, 12.46, ostatnia aktualizacja: 29.01.2017, 03.10

Źródła cytatów:

J. Makowski, „Pokolenie Erasmusa. Teraz Wy!", *Gazeta Wyborcza*, 20-21.10.2012.

J. Sowa, Prekariat – *globalny proletariat w epoce pracy niematerialnej* [w:] *Robotnicy opuszczają miejsca pracy*, red. J. Sokołowska, Łódź 2010.

G. Standing., *The Precariat. The New Dangerous Class*, London, New York, 2011.

Zobacz też:

ageizm, barista, coworking, eurosierota

Copyright © Uniwersytet Warszawski
Wszelkie prawa zastrzeżone zgodnie z art.17 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych.
Teksty oraz zdjęcia zawarte w tym dokumencie nie mogą być publikowane bez wiedzy i zgody właściciela praw autorskich.